



Nektar świętych serc *Dudziom Rinpoche*

Panie Mandali, jedyne niezawodne i niewzruszone Schronienie,
Bezcenny, pełen dobroci Rdzenny Lamo, miej na mnie wzgląd,
Gdy marnuję talenty i możliwości,
Głuchy na śmierć, zainteresowany wyłącznie doczesnym.

To ulotne ludzkie życie, jak sen,
Za jedno dobre czy złe,
Obojętny na szczęście i smutek,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

To doczesne istnienie, jak płomyk na wietrze,
Za jedno długie czy krótkie,
Obojętny na podszepty własnego ja,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

To rozumowe ocenianie, jak powab złudy,
Za jedno celne czy nietrafione,
Obojętny na miazgę ośmiu światowych spraw,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Ta kompania, jak stado ptaków na drzewie,
Za jedno zwarta czy rozproszona,
Obojętny na namowy innych,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

To iluzoryczne ciało, jak stuletni dom,
Za jedno stoi czy pada,
Obojętny na jedzenie, stroje i leki,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Ten religijny dogmat, jak dziecięca zabawa,
Za jedno uznany czy wzgardzony,
Obojętny na pokusy rozdroży,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Ci bogowie i demony, jak odbicia w lustrze,
Za jedno pomocni czy szkodliwi,
Obojętny na kształt halucynacji,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Te zwodnicze słowa, jak ulotne echo,
Za jedno miłe czy przykre,
Biorąc na świadka Trzy Klejnoty i własny umysł,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

To co bezużyteczne w potrzebie, jak wieniec jelenia,
Za jedno znajome czy niewiadome,
Obojętny na różne możliwości,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Te atrybuty religii, jak trujący jad,
Za jedno zesłane czy nieobecne,
Obojętny na zysk z nieprawości,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Te znamiona wielkości, jak łajno owinięte w brokat,
Za jedno zdobyte czy niedostępne,
Obojętny na cuchnące pokusy,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Te związki, jak spotkania na targu,
Za jedno pełne miłości czy złości,
Obojętny na więzy przywiązania,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Te materialne bogactwa, jak skarby znalezione we śnie,
Za jedno zyskane czy stracone,
Obojętny na grę pochlebstw i aprobaty,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Ten status, jak ptak na górnej gałęzi,
Za jedno wysoki czy niski,
Obojętny na to, co sprowadza wyłącznie zgryzotę,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Ta czarna magia, jak ostra klinga,
Za jedno skuteczna czy jałowa,
Nie sięgając po ostrze, które przetnie moje życie,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Te recytacje, jak sześć sylab papugi,
Za jedno powtarzane czy nie,
Obojętny na zliczanie modlitw,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Te czcze religijne rozprawy, jak górską kaskada,
Za jedno zgrabne czy toporne,
Obojętny na gładkość udającą Dharmę,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Ten umysł rwący się do ocen, jak świński ryj,
Za jedno błyskotliwy czy tępy,
Nie grzebiąc w rumowisku złości i przywiązania,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

To jogiczne doświadczenie, jak strumień latem,
Za jedno rośnie czy maleje,
Nie goniąc dzieciennie za tęczą,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Te czyste wizje, jak deszcz nad górkim szczytem,
Za jedno są czy ich nie ma,
Nie dając wiary złudnym doświadczeniom,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Wolności i możliwości są niczym klejnot spełniający życzenia,
Bez nich nie zdołam zrobić użytku z Dharmy,
Nie marnując zdobytych raz,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Drogocenny Guru jest niczym światło na ścieżce wyzwolenia,
Bez niego nigdy nie urzeczywistnię prawdziwej natury,
Widząc ścieżkę i nie skacząc w przepaść,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Święta Dharma jest niczym lekarstwo na wszystkie choroby,
Bez niej nie dowiem się, co przyjąć i co odrzucić,
Odróżniając dobre od złego i strzegąc się trucizny,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Kołowrót szczęścia i cierpienia jest niczym następstwo pór roku,
Jeśli tego nie pojmę, nie obudzę wyrzeczenia,
Wiedząc, że ból zaraz wróci,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Pławienie się w samsarze jest niczym utonięcie w odmętach,
Jeśli jej teraz nie opuszczę, już się od niej nie uwolnię,
Chwytając linę współczucia Trzech Klejnotów,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Przymioty wyzwolenia są niczym wyspy klejnotów,
Jeśli się o nich nie dowiem, nie znajdę w sobie pilności,
Widząc bezmiar skarbów w zasięgu ręki,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Historie wielkich świętych są niczym esencja nektaru,
Jeśli ich nie poznam, nie obudzę wiary,
Pojmując prawdziwą stawkę,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Pragnienie Przebudzenia jest niczym żyzne pole,
Jeśli nie będę go uprawiał, nie osiągnę Stanu Buddy,
Strzegąc się niezdecydowania w obliczu wielkiego celu,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Moje myśli są niczym dokazujące małpy,
Jeśli ich nie poskromię, nie wyzbędę się szkodliwych emocji,
Nie grzęznąc w bezmyślnym powtarzaniu,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Przywiązanie do własnego ja jest niczym cień,
Jeśli go nie porzucę, nigdy nie dotrę do bezpiecznej przystani,
Rozpoznając wroga i nie wyciągając doń ręki,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Pięć trucizn jest niczym żar w popiele,
Jeśli ich nie ostudzę, nie spocznę w naturze umysłu,
Nie hodując w posłaniu jadowitych węży,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Moje usposobienie jest jak wór ze sztywnej skóry,
Jeśli go nie zmiękczę, umysł nigdy nie połączy się z Dharma,
Nie rozpuszczając samolubnego dziecka,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Zakorzenione złe nawyki są niczym koryto rzeki,
Jeśli ich nie zmienię, nie wyrwę się z niegodziwości,
Nie dostarczając broni własnemu wrogowi,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Rozterki są niczym kręgi na wodzie,
Jeśli się ich nie pozbędę, nie będę nieugięty,
Mogąc wybierać i odwrócić się od samsary,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Błogosławieństwo Guru jest niczym ciepły powiew,
Jeśli go nie otrzymam, nigdy nie rozpoznam swej prawdziwej natury,
Wkraczając na krótką ścieżkę i nie kręcąc się w koło,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Pustelnia jest niczym dolina pełna leczniczych ziół,
Jeśli w niej nie zostanę, nie rozwinę żadnych przymiotów,
Kryjąc się w górach i omijając mroki miasta,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Pragnienie wygod jest niczym żarłoczny duch na piecu,
Jeśli się z nim nie pożegnam, wciąż będę się męczyć i dręczyć,
Nie składając demonom ofiar godnych bogów,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Uważność jest niczym klucz do twierdzy,
Jeśli się w nią nie uzbroję, nie zatrzymam uludy,
Nie zostawiając złodziejom otwartych drzwi,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Prawdziwa natura jest niczym niezmienna przestrzeń,
Jeśli tego nie zrozumiem, nie stworzę podstawy poglądu,
Nie zakuwając się własnoręcznie w żelazne kajdany,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Świadomość jest niczym nieskazitelny kryształ,
Jeśli tego nie zobaczę, nie uwolnię się od Igniecia i wysiłku w medytacji,
Mając w niej nieodłącznego towarzysza i nie szukając innych,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Ten naturalny umysł jest niczym stary przyjaciel,
Jeśli go nie poznaję, pobłędzę w każdym działaniu,
Nie szukając po omacku z zamkniętymi oczami,
Obym nieustająco praktykował Najwyższą Naukę.

Jeśli nie porzucę doczesnych spraw,
Nie zdołam użyć nauk do poprawy następnego żywota,
Ślubując być dla siebie dobrym,
Obym zmienił każdy swój czyn w Najwyższą Naukę.

Obym zmierzając do celu, ustrzegł się
Wątpienia w zgodne z Dharmą pouczenia Guru,
Winienia bóstwa za dojrzewanie złej karmy,
Przerywania sadhany w obliczu przeciwności losu.

Moja krzątanina przypomina bieganie po pustyni,
Moje wysiłki usztywniają charakter,
Moje myśli potęgują zagubienie,
Co zwykłemu oku jawi się Dharmą, w istocie jest pętami.

Cały trud zdaje się na nic,
Kolejne idee nie przynoszą spełnienia,
Żadne pragnienie nie zostaje zaspokojone.
Porzucając to wszystko, obym umiał medytować zgodnie z pouczeniami.

Jeśli myślisz, że tego chcesz, wezwij na świadka słowa Zwycięzców,
Jeśli myślisz, że to zrobisz, stop swój umysł z Dharma,
Jeśli myślisz, że będziesz praktykować, idź za przykładem dawnych świętych.
Zepsuta zgrajo, zdawało się wam, że jest inna droga?

Pokorni, bogaci zadowoleniem,
Wolni od kajdan ośmiu światowych spraw, nieugięci i wytrwali w praktyce,
Po otrzymaniu błogosławieństwa Guru osiągnięcie urzeczywistnienie równe przestrzeni.
Oby przypadło nam królestwo Kuntuzangpo!

Tę modlitwę napisałem dla siebie, zbierając esencję klejnotów słów dawnych świętych,
Dzigdral Jesze Dordże

Przekład na język polski: Adam Koziel

, jak = jest jak
Jeśli ich nie uzyskam, nie wykorzystam Dharmy